

Piątek: Św. Grzegorza P.
Sobota: Św. Filipa Ner.
Niedziela: Św. Magdaleny.
Poniedziałek: Św. Augustyna.
Wtorek: Św. Teodozyi P. M.
Środa: Św. Feliksa P. M.
Czwartek: Św. Anieli i Petr.

Wschód: g. 3 m. 52.
Zachód: g. 8 m. 3.
Dług. dnia: g. 16 m. 11.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 12 (25) maja 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

W niedzielę dnia 27 maja 1900 roku

odbędzie się w Helenowie na korzyść I-ej Ochronki

KIERMASZ.

Program urozmaicony. Wiele niespodzianek. Dwie orkiestry (z Widzewa i wojskowa), chóry trupy p. Mareckiego, i występy „Lutni”. Zabawa dziecienna. Ognie bengalskie.

Bilety do koszu szczęścia 50 kop. nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolfa, cukierniach Konrada i Roszkowskiego (nowej).

D-r. J. Habermfeld.

powrócił.

602-3-1

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

- IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wzięcymila.
- SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
- WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
- PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.
- TEATR „VICTORIA” (ulica Piotrkowska № 67). „Johne Firulkes”, melodramat w 5-ciu aktach Zapolskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.
- TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Piękna Helena”, operetka w 3-ch aktach Offenbacha. Po-czątek o godzinie 8 wieczorem.

Interwencja Stanów Zjednoczonych.

Poselstwo rzeszpospolitych południowej Afryki bawi obecnie w Ameryce, gdzie niezmiernie sym-patycznie przyjmuje go cała niemal ludność Stanów Zjednoczonych.

Podobne sympatyki towarzyszyły boerom i w czasie ich podróży po Europie, lecz nie

przejawiły się przecież tak realnie, jak to ma miejsce w Stanach Unii północno-amerykańskiej, której ludność wcale niedwuznacznie nawołuje swój rząd, aby położył koniec tej niesprawiedliwej a tak jawnie zaborezej wojnie.

Co prawda trudno było posłom dobić się jakiegokolwiek pomocy od mocarstw europejskich, które może i miałyby ochotę stanąć jawnie po stronie walczących za swobodę boerów, lecz obawa zatargu z Anglią, nader łatwo mogącego doprowadzić do wojny powszechnej, trzymała na wodzy ich sympatyje.

Z racji ekonomicznych interesów mocar-stwom europejskim wygodniej było przestrzegać absolutnej neutralności a nawet po części w głębi duszy życzyć powodzenia anglikom. Zwycięstwu boerów towarzyszył spadek akcyi towarzystw operujących w Afryce południowej, w które przecież włożono setki milionów europejskich.

Dalej pokonanie Transwaalu przez Anglię równoznacznem jest otwarciu jego złotodajnych pól dla przedsiębiorczości kapitalistów, co nie-tylko jednej Anglii wyjdzie na pożytek.

Dla kapitalistów europejskich wmięszanie się w wojnę afrykańską byłoby nawet może i pożądane, lecz niejako interwencja w obro-nie niesłusznie najechnanych boerów, lecz aby od-jąć Anglii przemożny jej wpływ w Afryce po-łudniowej.

Niezawodnie wielu mocarstwom europejskim, uśmiechała się myśl oderwania od Anglii jej kolonii lecz zadanie to zbyt trudne i. dla po-

wszechnego pokoju zbyt niebezpieczne, by je można podjąć lekkomyślnie.

Wehodzi ono w sferę polityki wszechświato-wej i zależy tak dobrze od wzajemnych stosun-ków pomiędzy mocarstwami, jako też od wza-jemnych między nimi umów i przymierzy, nie pozostających w żadnym stosunku z opinią pu-bliczną. Tym sposobem misja poselstwa boerów musiała w Europie spełznąć na niczem.

Zupełnie inaczej a o wiele przyjaźniej ukła-dają się stosunki dla poselstwa boerów w Sta-nach Zjednoczonych Ameryki północnej, nie dla-tego, by za oceanem opinia publiczna więcej miała wpływu na decyzję sfer rządzących, lecz dlatego, że zbliżają się właśnie wybory na pre-zydenta Stanów Zjednoczonych.

Wedle konstytucyi Unii z dnia 17 września 1787 roku władza wykonawcza Stanów Zjedno-czonych Ameryki północnej spoczywa w ręku prezydenta wybieranego na 4 lata, tak aby 4 marca roku wyborczego nowy prezydent objął już rządy i osiedlił się w białym domu w Wa-szyngtonie.

Ruch stronnictw, poprzedzający wybory, już się rozpoczął i kandydat demokratów, głośny podczas ostatnich wyborów przeciwnik Mac-Kinleya, obrońca waluty srebrnej Bryan rozwi-nął agitację przedwyborczą w całej pełni pod hasłem walki przeciw imperyalizmowi i rządóm wielkich kapitalistów. Pod sztandar tej walki zaciągnął się i odłam stronnictwa republikań-skiego, walczący przeciw wyborowi Mac-Kin-leya.

Stronnictwo republikańskie widzi niebezpie-czeństwo i jasno sobie zdaje sprawę z położenia rzeczy, lecz cofnąć się nie może, bo nie pozwoli mu na to sprzymierzeńcy jego, wielcy kapitaliści.

Powstanie na Filipinach, którego uśmierzenie zanadto niedołężnie jest prowadzone, powstanie kubańczyków to potężna broń przeciw Mac Kinleyowi w rękach jego przeciwników w kan-dydaturze do fotela prezydenta w białym domu.

Słowem widoki Mac-Kinleya na ponowny wybór źle stoją a rezultat wyborów na jego stro-nę przeważyć może tylko interwencja na ko-rzyść boerów.

Mac Kinleyowi stającemu w obronie rzecz-pospolitych południowej Afryki, uginających już karku pod jarzmo angielskie, zapomnianoby odra-zu wszystkich grzechów i bodaj jednomyślnie okrzyknęto go prezydentem.

Ekonomicznego interesu w oswo-bodzeniu boerów od panowania angielskiego amerykanie nie mają wcale, chyba gdyby prawdą było, że w os-tatecznym razie poselstwo boerów ofiaruje Unii północnej Ameryki protektorat nad Transwaalem i Oranią a nawet przyłączenie ich do Stanów Zjednoczonych.

Sympatyje więc dla boerów, tak silnie rozwi-nięte w Stanach Zjednoczonych, objaśnić można jedynie chęcią wykazania, że Unia dość już jest silną, by mogła zabierać głos stanowczy w spra-wach politycznych świata i odgrywała pierwszo-rzędną rolę w międzynarodowej polityce. Kan-dydaci na prezydenta muszą się poważnie liczyć z tym nastrojem amerykańców, schlebiać mu, ba

nawet podsycać poniekąd zachcianki ambitne zбоżaconych yankesów, których apetyt zaostrzyła wojna z Hiszpanią i stosunkowolatwezdobycie Antylów i Filipinów.

Tem właśnie objaśnić należy wynikły ni stąd ni z owąd zatarg z Turcją, którego osnową była rzecz niewiele posiadająca wartości w polityce międzynarodowej. Rozpuszczane tendencyjne wieści o wrzekomem starciu Unii Ameryki północnej z Niemcami również wypłynęły z tego samego źródła.

To też Bryan, który podobno w rzeczy samej wcale nie żywi sympatii dla boerów, wysuwał na pierwszy plan energiczną interwencję na ich korzyść, chociaż wiedział, że interwencja taka doprowadzić by musiała do wojny z Anglią. Tu w trudniejszym już położeniu znajdował się Mac-Kinley. Nie mógł on iść wbrew opinii publicznej, jeśli nie chciał osłabić szans swego powtórnego wyboru; z drugiej znów strony jako naczelnik państwa nie może w sympatiach swych dla boerów zaawansować się zbyt daleko, bo to prochem pachnie.

Stany Zjednoczone za zbyt są jeszcze słabe militarnie, aby mogły odważyć się na wojnę i siłą zmusić Anglię do przyznania boerom niepodległości; żadne zaś z mocarstw europejskich nie poparłoby ich interwencji. Anglia oprócz Włoch, mogłaby liczyć na poparcie Niemiec, które w tym razie mają wiele z nią wspólnych interesów, przedewszystkiem zaś dużo i to bardzo dużo utargować mogą w sferze swej polityki kolonialnej.

Francya możeby i chciała odemścić się za Faszodę, lecz przyjazna postawa Niemiec dla Anglii i względ na wystawę powszechną utrzymują ją na wodzy.

Mogłoby się też zdarzyć, że Stany Zjednoczone w konflikcie z Anglią znalazłyby się odosobnionymi i wplątane w możliwą wojnę morską, straciłyby naraz wszystkie te korzyści, które im przyspożyła rozważna dotychczasowa polityka.

Być atoli może, że wzrost opinii publicznej, dla sprawy boerów i interes stronnictwa zniewoli Mac-Kinleya do energicznego wystąpienia w sprawie rzeczpospolitych południowej Afryki. Napewno atoli wnioskować można, że wystąpienie to nie rozwiąże sprawy, a jeno odciągnie ją nieco, być może nawet do samych wyborów, poczem sprawa interwencji zejdzie z porządku dziennego bez względu na to, kto obejmie rządy w białym domu w Waszyngtonie.

Los boerów już rozstrzygnięty. Flaga angielska rozwinięta nad Oranią, ocieni niebawem i Transwaal, jako posiadłość korony królowej Anglii i cesarzowej Indyj.

S. I.

ZYGZAKI.

Bardzo nieładną profesję wymyśliły sobie pewne sfery naszego miasta, a jest nią wyzyskiwanie pensyj i szkół prywatnych. Dzieje się to w następujący sposób:

Mama, lub tatuś przyprowadza dziecko do szkoły, opłaca za nie pierwszy miesiąc, a potem posyła drugi i trzeci bez wniesienia odpowiedniej sumy za naukę, zapewniając, że zostanie wniesioną w najbliższym terminie.

Kiedy przelozeni upominają się natarczywiej, wtedy obrażeni rodzice odbierają dziecko i przenoszą do innej szkoły, tam znów opłacają pierwszy miesiąc i czekają, dopóki cierpliwość przelozonego lub przelozonej nie wyczerpie się w zupełności.

Nasze prywatne szkoły i pensje opierają swój byt tylko na wnoszonej opłacie, gdyż nauczaniem zajmują się ludzie najbiedniejsi.

Wiemy dobrze, że szkoły rządowe i szkoły miejskie, prócz pobieranej opłaty wpisowego, jeszcze do swoich zakładów dużo dopłacają, to też przelozone lub przelozeni szkół prywatnych ze wszystkimi funduszami liczyć się muszą. Mimo to, jeżeli właściciele szkoły wiedzą o przykrem położeniu rodziców, sami ofiarowują bezpłatną nietylko naukę ale i pomoc materyalną. To też z drugiej strony społeczeństwo powinno poczuwać się do tego, aby za tę część pracy nauczyciela lub nauczycielki, już nie mówię wynagradzać je specjalnie, ale przynajmniej nie krzywdzić w wielu razach.

Tymczasem z wyżej przytoczonego możemy wnosić, że o tem poczuciu wiele osób nie chce nietylko myśleć, ale stara się je obejść, a takich znajduje się coraz więcej i do tego stopnia to już w Łodzi rozwinęło się, że przelozone wcz. mojż. widząc się w tak brzydki sposób wyzyskiwanymi, postanowiły zawiadamiać o wszystkich uczeniach, których rodzice do podobnych sztuczek uciekają się. W ten sposób jeśli uczeniica przejdzie z pensji na pensje, a przelozona zostanie zawiadomiona o niewypłacalności, to albo odmówi przyjęcia pensyonarki, albo zażąda kwitów, dowodzących, że szkolne w podrzednim zakładzie zostało zapłacone.

Nieprzyjemny to sposób dla przelozonych, ale zupełnie zasługujący na poparcie, bo przecież powinni być ukarani ci, co sobie nawet tak bardzo pracującą klasę, jak nauczycielki i nauczycieli obrali za pole wyzysku.

Metodę w tym razie przyjętą przez przelozone pensji wcz. mojż. mają zamiar wprowadzić przelozone innych wyznań, a nawet mówią coś już i o właścicielach szkół prywatnych.

KRONIKA.

Nowa parafia. Przed paru laty mieszkańcy wsi Łagiewniki wnieśli do odnośnej władzy podanie o przemianowanie filialnego kościoła w Łagiewnikach na kościół parafialny.

Otóż dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że mieszkańcy tej miejscowości wkrótce będą mieli swoją parafię.

Do obecnej pory wszystkie potrzeby kościelne musieli sprawować w parafii Zgierskiej, co ze względu na kilkunastowe oddalenie musieli być narażeni na pewne niedogodności.

Wikaryat. Przemysłowiec tutejszy p. Juliusz baron Heinzel sporządził u jednego z miejscowych regentów akt legatu wieczystego na utrzymanie wikaryusza w parafii św. Krzyża.

Nowy kościół. Mieszkańcy Zarzewia, którzy już mają zatwierdzone plany budowy nowego kościoła, wkrótce przystąpią do wzniesienia w parafii swej świątyni.

Egzamin. Dzisiaj o godzinie 3 ej popołudniu w kościele Św. Trójcy przy Nowym Rynku odbyło się egzaminowanie dzieci wyznania ewangelicko-augsburskiego, uczęszczających do szkół elementarnych miejskich w tej parafii położonych. Egzaminowania dopełnił proboszcz parafii pastor Gundelach w obecności naczelnika dyrekcji naukowej pana Abramowicza i wielu innych.

Do Częstochowy. W d. 28 b. m. wyruszy ze Zgierza kompania pielgrzymów na odpust do Częstochowy. Kompanii przewodniczyć będzie wikaryusz miejscowy.

Na rzecz rodziny p. Wołowskim w czwartek przyszłego tygodnia w teatrze „Victoria” danem będzie specjalne przedstawienie przez artystów teatru łódzkiego.

Taka to dola ludzi pióra!

Całe życie praca bez wytchnienia, praca targająca nerwy i wyczerpująca siły, trochę sławy, trochę kadmideł, moc przykrości, rozczarowań i zawodów, trochę kwiecica na mogile, a dla osieroconej rodziny nie okrom wspomnień i żalu.

Ś. p. Wołowski należał do literatów płodnych i bądź co bądź skarbnicę piśmiennictwa naszego wzbogacił wielu utworami. Był to nadto człowiek ruchliwy, robił wiele, nad siły może, a to co robił przedsiębrał zawsze z dobrym celem, z chęcią służenia temu społeczeństwu, którego był synem, jak mógł i umiał.

Jako dyrektor stałej sceny polskiej w Łodzi, zrobił dla naszego miasta bardzo wiele, dał mu bowiem teatr dobry, postawiony na wyżynie takiej, na jakiej nie stał nigdy żaden z teatrów prowincjonalnych; rodzinę atoli zostawił w położeniu rozpaczliwym niemal.

To też obowiązkiem naszym jest śpieszyć jej z pomocą czem można i jak można, i bezwarunkowo zbytecznym chyba będzie z naszej strony zachęcanie łódzian, aby na widowisko, urządzone na rzecz rodziny ś. p. Wołowskiego, pośpieszyli tłumnie, przyczyniając się tem samem do osiągnięcia możliwie najlepszego rezultatu.

Z Towarzystwa muzycznego. W najbliższym poniedziałkowym wieczorku d. 28 b. m. przyjmą udział panie Lucyna Robowska i Eugenia Feder

(fortepian) oraz pp. Bertold Ginsberg (skrzypce), Henryk Goebel (wiolonczela) i Zygmunt Kotz (śpiew). Wejście dla członków bezpłatne, dla ich rodzin po 50 kop., dla osób wprowadzonych po 1 rb. Program podamy w jutrzejszym numerze. Będzie to ostatni wieczór w bieżącym sezonie.

Teatr „Victoria“. Jutro artyści naszej sceny wystawiają po raz pierwszy sensacyjną sztukę Gabryeli Zapolskiej „Johne Firulkes”, w której rolę tytułową wykona p. Maryan Winkler; zaś p. Gurynowicz wystąpi w świetnej roli marszałika Szmula Pantofel, którą, o ile dochodzą nas wieści z za kulis, grać ma znakomicie.

Z artystów naszych przyjmą jeszcze udział w tej sztuce panie: Bartoszewska, Trzciska, Stogniewska, Biernacka, Ceremużyńska i Maliszewska, tudzież panowie: Waliszewski, Klimontowicz, Kiernicki, Bartoszewski, Różański i inni.

Rzecz sama, jako dalszy ciąg popularnej „Małki Schwarzenkopf” budzi ogólne zainteresowanie.

Teatr letni. Z przyczyn niezależnych od dyrekcji teatr letni zamiast zapowiedzianej przez repertuar „Bettiny”, wystawia jutro „Piękną Helenę” Offenbacha z p-ną Niesiołowską w roli tytułowej i z p-ną Chaveau w roli Oresta.

Majówka Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian odbędzie się w niedzielę 27 b. m. Wyjazd z Łodzi do Kuluszek o g. 12 m. 15.

Czerwówka. Projektowaną majówkę dla dzieci Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian odłożyło na dzień 17 czerwca r. b. Wyjazd do lasu Galkowskiego w południe, pociągiem specjalnym.

W rozkładzie jazdy dołączonym do „Rozwoju” mylnie wydrukowano czas odejścia z Łodzi drugiego rannego pociągu. Winno być 7 g. m. 13.

Nowa dystylarnia. Dowiadujemy się, iż jeden z przedsiębiorców warszawskich nosi się z zamiarem otworzenia w Łodzi nowej dystylarni.

Nowa aleja. Według projektu zarządu miejskiego, wkrótce przystąpią do robót około zabrukowania nowej ulicy, prowadzącej do rzeźni miejskiej, oraz wysadzenia drzewkami tej ulicy, które w przyszłości mogą stanowić piękną aleję.

Zabawa ludowa. W dniu wczorajszym mimo ładnej pogody zabawa ludowa w parku „Źródlik” nie odznaczała się zbyt niemiłym ożywieniem. Do godziny 6-iej przestronnie było w parku; później zgromadziło się więcej osób. Największym powodzeniem cieszyły się tańce; dużo osób gromadziło się koło hali teatralnej, gdzie wykonano dwie komedjki: „Dwóch głuchych” i „Adam i Ewa”. Sporo widzów gromadziły produkcje akrobatów.

Przeciw jednej z nich mieliśmy parę słów do nadmienienia: występy kobiety-siłaczki, na której głowie rąbią drzewo, są zbyt denerwujące, a na niższe warstwy ludności zbyt dodatnio oddziaływać nie mogą.

W parku urządzono 5 bufetów z napojami i jeozeniem; ceny, jak w mieście: szklanka herbaty 5 kop., szklanka kawy ze śmietanką 10 kop., ciastko 3—5 kop.

Wycieczka. Członkowie warszawskiego Tow. cyklistów, korzystając z pięknej pogody, tym razem już nie sami, lecz z paniami, urządzają w niedzielę dnia 27 b. m. wycieczkę, panowie na rowerach, panie koleją, do Bedonia, gdzie postanowiono spędzić dzień cały, urozmaicając czas obfitym programem zabaw, specjalnie przygotowanym przez pewną liczbę członków gospodarzy. Wyjazd panów z mleczarni ziemiańskiej o godzinie 6½ rano, pań koleją o 7 m. 13.

Poświęcenie „Sielanki.“ Taką nazwę miejscowości przy ulicy Cegielnianej w ogrodzie byłego hotelu Angielskiego dał właściciel p. Szmagier, który w ogrodzie tym urządził mleczarnię na wzór istniejącej w Warszawie Nadświdrzańskiej. Niedużych rozmiarów, urządzony schludnie i starannie, ogródek z altankami i werendą, może pomieścić paręset osób, które w porze letniej, przysłuchując się koncertom zaangażowanej kapeli, mogą znaleźć w środku miasta uprzejmienie i rozrywkę.

Właściciel nosi się z myślą dania całego szeregu koncertów na cele dobroczynne. W dniu onegdajszym o godzinie 4 po południu odbyło się poświęcenie zakładu, którego dopełnił ks. Malinowski, w obecności zaproszonych gości i przedstawicieli miejscowej prasy, poczem nastąpiło otwar-

cie zakładu, a zaproszone: pani Daleszyńska i p-na Filipowiczówna zasiadły za stolikiem przy wejściu, sprzedawały na korzyść instytucji dobroczynnej bilety wejściowe. Tegoż samego dnia i wczoraj wieczorem dosyć ożywiony ruch panował w nowo utworzonym ogrodzie.

Szosa Zgierska na przestrzeni od miasta do tak zwanej Lorencówki, znajduje się w tak opłakanym stanie, że niema prawie dnia, aby ktoś z przejezdnych nie złamał tam osi lub koła u wozu. Konie, prowadzące wozy z towarami, często nie mogą wyciągnąć ciężaru ze znajdujących się wyboi.

Kontrola służących. Sprawa utworzenia od dawna projektowanej w Łodzi kontroli służących nanowo poruszona została. Będzie ona przedmiotem obrad na jednym z posiedzeń magistratu łódzkiego. Sprawa to pilna, gdyż załatwienie jej położyłoby tamę nadużyciom stręczycieli.

Przewóz drzewa. Z powodu częstych nieporozumień przy ekspedycjach na stacjach kolei łódzkiej i warszawsko-wiedeńskiej budulec, przeważnie długiej miary, dyrekcja tych kolei rozesała specjalny okólnik, wyjaśniający według jakiej taryfy podobne transporty powinny być ekspedycowane. Przy tej sposobności dyrekcja wyjaśniła, że platform drzewnych i wagonów siły żnośnej, niemniej niż 610 pudów, kolej nie obowiązana posiadać i wszystkie w tej kwestyi skargi interesantów pozostawiać należy bez skutku.

Lustracja domów. Wobec zapowiedzianej lustracji i dokonać się mającego przez magistrat w r. p. opisu wszystkich domów łódzkich, wielu właścicieli nieruchomości, którzy zamierzali przystąpić do budowy jeszcze w r. b., cofnęło się od pierwotnego zamiaru, a to w tym celu, ażeby projektowane domy, jako niewykończone, w myśl przepisów, były wolne od podatku w ciągu lat czterech.

Z giełdy łódzkiej. Zaledwie kilku kupców przybyło na dzisiejsze zebranie giełdowe. Wobec tego nie trudno było przewidzieć, że brak ożywienia i ruchu towarzyszyć będzie przez cały czas trwania giełdy. Ospałe usposobienie kupców i bankierów względem spraw giełdowych w dalszym ciągu hardo i tak niekorzystnie oddziaływa na bieg interesów giełdy wogóle, oraz na prowadzenie transakcyj w szczególności. To też maklerzy przysięgli, jeżeli uda im się doprowadzić do skutku, zawierają transakcje zazwyczaj bardzo małe. W ostatnich czasach np. jedynie poszukiwano listy zastawne m. Łodzi seryi VI-iej i na te tylko zawarto transakcje. Dzisiejsze zebranie, na którym panowała zupełna cisza, nie dostarczyło materiału do transakcyj.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek d. 28 maja r. b. o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się ćwiczenie I II III oddziałów, jak również toporników IV oddziału, przy wieży III oddziału.

Niesumienny roznosiciel. Roznosiciel naszego pisma, Józef Śrotka otrzymał do zainkasowania kwitów prenumeracyjnych na 62 rb. Po odebraniu pieniędzy więcej w administracji się nie pokazał a pieniądze sobie przywłaszczył. Dziś sędzia pokoju XII rewiru skazał Śrotkę na 2 miesiące więzienia.

Nowa spekulacja. Niektórzy z mieszkańców miasta, pragnąc powiększyć swoje dochody, urządzają się w sposób następujący. Kupuje się np. za jakieś 20 rb. aryston lub inny przedmiot wartościowy, na który przyszykowane są 100 biletów i puszcza się takowy w loteryę. W sprzedanych biletów bierze udział restaurator. Z otrzymanych pieniędzy kilka rubli przeznacza się na przepicie w restauracji, gdzie odbyło się wobec zgromadzonych ciągnienie. Dziwnem wydawać się może, że wygrywającym w tych razach jest zwykle ktoś ze służby lub też szczerzy przyjaciel restauratora.

Lekarze kolejowi. Odnośne władze zaprojektowały, aby lekarze kolejowi otrzymali pozwolenie na zaznajamianie robotników z zasadami pierwszej pomocy w wypadkach nieszczęśliwych, a to drogą odczytów w dni świąteczne.

Pożar. W środę o godzinie 11 wieczorem olbrzymia łuna ukazała się w stronie przedmieścia „Mania.“ W tym też kierunku wyruszyły I, II i VI oddziały miejscowej straży ochotniczej. Pożar wynikł w miejscowości, zwanej „Zabieniec“ w składach fabryki „Emde i S-ka.“ Pierwszym do pożaru przybył I oddział straży ogniowej, który zajął się energicznie opanowaniem ognia, wy-

nikłego w budynku, gdzie mieściły się składy towarów na pierwszym piętrze.

Budynek ten okalały gmachy fabryczne, ratowaniem których zajął się przybyły II oddział straży ogniowej oraz straż Poznańskiego. Pomimo energicznego ratunku, środkowa część budynku uległa spaleni, pozostałe zaś części silnemu uszkodzeniu.

Kiedy pożar na pierwszym piętrze był już opanowany, przez przepaloną drewnianą podłogę dostały się iskry na parter, skąd poczęły się wydobywać nowe kłęby dymu i płomieni. Widząc groźące niebezpieczeństwo, strażacy z całą energią wzięli się do gaszenia ognia, który umiejscowiono dopiero o godzinie 6 rano. Straty w spalonym i zniszczonym towarze wynoszą przeszło 200,000 rb.; fabryka była asekurowana w warszawskim, północnym i petersburskim Towarzystwach ubezpieczeń.

W bóje. W tych dniach na ulicy Zgierskiej № 24, dwie przyjaciółki izraelitki F. i R. podejrzewając mężów swoich w sprzeniewierzeniu się jednego do drugiej, wszczęły pomiędzy sobą bójkę, przyczem F. zadała dużo obrażeń w twarz łańcuchem swojej przyjaciółce; dopiero interwencya lokatorów położyła kres zaciętej bóje.

Kradzież. Dnia 22-go b. m. niewiadomi złoczyńcy wtargnęli za pomocą wylamania okna do mieszkania Wilhelma Lange na Bałutach i skradli 200 rubli w gotowiznie. Na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

Pożary. We wsi Rąbień, w zabudowaniach kolonisty Jasinowskiego wybuchł pożar, którego pastwą padły: obora, stodoła, stajnia i 2 pary koni. Straty wynoszą przeszło 1,000 rb.

— W osadzie Niesułkow spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarze. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty obliczają na 1,500 rb.

TEATR.

Koncert dramatyczny w teatrze „Victoria“.

Łódź nie ma jakoś szczęścia do p-ny Janiny Korolewiczówny. Ilekroć bowiem afisze ogłoszą gościnny jej występ w naszym mieście, wnet trapią artystkę różne dolegliwości i zawód za zawodem spotyka publiczność łódzką, ludzącą się napróżno nadzieją, że usłyszy nareszcie śpiew tyle razy obiecywanej divy.

Jakoż i wczoraj od samego już rana pesymiści—a może być tylko lepiej rzeczyświadomi—utrzymywali, że nazwisko p-ny Korolewiczówny na afiszu to tylko wabik na łatwowiernych, samej zaś divy oko ludzkie nie dojrzy na scenie.

Niestety, przepowiednie ich sprawdziły się co do joty, bo rzeczywiście wieczorem p-ni Irena Trapszo-Chodowiecka zniewoloną była w słowach serdecznych, wypowiedzianych z właściwą artystce tej finezyą przeprosić tłumnie zebraną publiczność za zawód, jaki uczyniła p-na Korolewiczówna, w ostatniej chwili dopiero zawiadamiając współkolegów depeszą, że przybyć na zapowiedziany występ nie może, z powodu trapiącej ją chrypki.

Pani Irena obiecała przytem, o ile sił starczy, zastąpić niesłowną koleżankę i słowa po królewsku dotrzymała. Albowiem nader rzadko smakosze subtelnych wrażeń artystycznych spotkać się mogą na scenie z grą równie skończoną, utkaną z tonów i półtonów, z niepochwytanych prawie drgań duszy niewieściej, z stabiuchnych a jednak pełnych znaczenia uderzeń serduszka, a utkaną tak delikatnie, tak misternie zarazem, że koronkowa ta robota podziw budzi i w zachwyty wprowadza widza, który wszystkie te subtelności odczuć może i rozkoszuje się nimi.

Na taką Emmę jak p-ni Trapszo-Chodowiecka w komedyi Felicjana Cavallotti „Córka Jettego“ patrzyłoby się bez końca, coraz to inne odnajdując piękności tak dobrze w wykończeniu roli, jako też w przepięknym niesłychanie subtelnym dyalogu, w jakim Cavallotti rzece swoją prowadzi, odsłaniając najgłębsze tajniki duszy niewieściej, pod wpływem miłości z naiwnego dziewczątka zmienionej w kobietę.

W ogólnym tonie „Córka Jettego“ zagrana była bez zarzutu nieomal, bo p-ni Irena Trapszo-Chodowiecka porwała za sobą całe otoczenie, jeno z p. Wieczorkowskim w roli dr. Sarchi nie począć nie mogła i mimowoli rodziło się w duszy widza pytanie, eo p. Wieczorkowski, zdolny dekorator, ma do roboty w tem cacku dramatycznym, które dotykać wolno tylko artystom. To też nie mamy do zarzucenia p-ni Staszowskiej w roli baronowej Adeli di Villalba a tem bardziej p. M. Trapszo, który bardzo dobrze i sumiennie wywiązał się z roli hr. Maryana Alberi.

Koncert rozpoczął dyalog Paillerona „Podczas balu“, wykonany artystycznie, lekko, subtelnie i z finezyą przez p-nią Irenę Trapszo-Chodowiecką w roli Lucy i p-nę Teklę Trapszównę w roli Anieli.

Następnie w zamian za zapowiedzianego „Dudarza“ — Paderewskiego, którego odśpiewać miała p-na Korolewiczówna, wykonały z humorem i werwą p-nie Irena i Tekla Trapszówny dyalog Mellerowej „Siostry“, specjalnie dla nich napisany, w zamian zaś „Kochaj mnie“—Chopina, również numeru p-ny Korolewiczówny, wspańiale i z niezrównaną finezyą wypowiedziała p-ni Irena monolog „Ja się nigdy nie nauczę polityki“.

Programu dopełniły świetnie wypowiedziany przez p. M. Trapszo monolog Gawalewicza „Jąkała“ i „Matuleńko“—Bronisławy, bardzo dobrze wypowiedziana przez p-nę Teklę Trapszównę spowiedź młodego dziewczątka, które nie pojmuje, co dzieje się w jej serduszku,

St. Łp.

* * *

Teatr letni Sellina.

(Wrt.) W środę towarzystwo artystyczne p. Mareckiego wystawiło „Barona Cygańskiego“. Sympatyczna ta operetka wymaga bardzo starannej wystawy i doskonałego zespołu. Usiłowania dyrekcji w tym kierunku wydały rezultaty dodatnie: chóry były karne i ześpiewane, reżyserja umiejętna; kostiumy i dekoracje jak na scenę prowincjonalną bardzo dobre. Panna Niesiołowska, jako Saffi, ogólnie podobała się; zwłaszcza w lirycznych ustępach silne wrażenie na słuchaczy wywierał jej śpiew. Niezłym Sandomrem był p. Jamiński Kalmana Żupana z werwą i zacięciem grał p. Pol; szkoda tylko, że przy śpiewaniu kupletów zapominał, w jakim mieście występuje. Jego „kawały“ mogą ujść w Rypinie lub Pacanowie, w Łodzi są zbyt rażące i odstręczające. Na wyróżnienie zasłużyli: p-ni Józefowicz wcale dobra Czypra, p-ni Biełkowska, p. Dolski. Arseną była panna Żochowska.

Wczoraj dawano „Za oceanem“ operetkę-burleskę W. Zaperta z muzyką Gruenekego. I tu widoczną była staranność dyrekcji, która w miarę swych środków robi bardzo wiele. Takiej wystawy, jak wczorajsza, nie powstydziłaby się warszawska scena, zwłaszcza w akcie trzecim.

Laury i oklaski zbierała panna Chavo (Bebe-Roze). Tyle było swobody, werwy i finezyi sui generis w jej grze, że śmiało można dać jej epitet „naszej sympatycznej“ Kilka szczęśliwych momentów miała wczoraj p-na Żochowska, jako śpiewaczka Jenny. Pani Biełkowska, jako Sara, byłaby dobra, gdyby miała więcej akcentu żydowskiego.

Wdzięcznie odegrała Maryannę pani Józefowicz. Pan Jamiński z roli impresaryja wywiązał się niemal bez zarzutu. Charakterystycznym Pawliczkiem był p. Pol i szarżował mniej, niż zwykle.

Na wysokości swego zadania stali pp. Józefowicz, Marecki, Kisielnicki i Dolski.

W akcie 3 za odtączenie taranteli sute oklaski zbierał p. Szatkowski.

Ceny targowe. Dzisiaj ceny na Zielonym Rynku były następujące:

Jeden funt mięsa wołowego 14—18 kop., z krzyżówki i zrazowego 14—16 k. funt, poledwicy f. 25—27 k., funt łoju 10—12 kop., funt schabu 19 kop., funt szynki wędzonej 35 kop., funt słoniny 20 kop., kureczkę 20—25 kop., funt ryby śniętej 13—14 k., funt żywego karpia 25 kop., kura 70—80 kop., mendel jaj 30 kop., kwarta masła 60—70 k., pęczek: szczypiorku 1 k., rzodkiewki 2—3 k., sałata za talerz 10 k., szparagi 90—110 k. kopa, garniec suszonego grochu zielonego 90 k., funt pietruszki świeżej 20 kop., starej 8 k., funt chrzanzu 10—12 kop., cebula sztuka 2—4 kop., funt sera szwajcarskiego 24 kop., kwarta twarogu 15 kop., funt jabłek 10—12 kop., funt śliwek suszonych 21 k., funt grzybów suszonych 60 kop., kwarta śmietany 30—35 kop., kwarta mleka 6 kop., funt powideł 15 kop., ćwiartka kartofli 55 kop., funt chleba pszennego 4 kop., funt chleba gryskowego 3½ kop., kwarta maki pszennej 7 kop., kwarta—żytniej 4 kop., kwarta kaszy pszennej 12 kop., kwarta gryczanej 8 k., kwarta perłowej 11 kop., kwarta jęczmiennej 6 k., kwarta jaglanej 8 kop., kwarta szablaku 8 kop., kwarta grochu 7 kop., kwarta ryżu 20 kop., kwarta mąki 10 kop., pomarańcza 5—8 kop., cytryna 4—5 kop., funt żywego lina 20 kop., funt karasi 22—24 kop., funt cielęciny 14—15 kop., funt wieprzowiny 14—18 k., funt szmalcu 20 kop., indyk 4 rb. 30 kop., indyczka 2 rb. 25 k., kaczką 95 kop., gęś 1 rb. 60 kop., ogórki 20—30 k., funt masła topionego 30 k., talerzyk szewawiu 5—6 k., talerzyk spinaku 3—4 k.

Wogóle targ dzisiejszy był nader ożywionym.

Z WARSZAWY.

Nowa szkoła. Ministerium skarbu zatwierdziło w dniu 17-ym z. m. ustawę trzyklasowej (z klasą przygotowawczą) szkoły handlowej dla kobiet, którą zakłada w Warszawie p. Gustaw Chwat. Według ustawy główna uwaga będzie zwrócona w nowej szkole na naukę języków obcych, oraz wykształcenie praktyczne, tak, aby panienki po ukończeniu szkoły przygotowane były do pracy zarobkowej. Do szkoły przyjmowane zostaną panienki od 9 do 12 lat wieku. Będą w niej wykładane następujące przedmioty: religia, języki: rosyjski, polski, niemiecki, francuski i angielski, arytmetyka, zasady algebry i geometrii, historia, geografia, nauka o handlu, prawo zasady gospodarstwa społecznego, korespondencja handlowa, arytmetyka handlowa, buchalteria, kaligrafia i stenografia. Kierunek wychowawczy szkoły objęła b. przełożona pensji sześcioklasowej, p. W. Elszkowska. W r. b. będą otwarte klasy przygotowawcza i pierwsza.

William Lindley. Z Londynu nadeszła onegdaj do Warszawy wiadomość o śmierci jednego z najznakomitszych inżynierów współczesnych, Williama Lindleya (ojca), który zmarł w tych dniach w willi swej pod Londynem w 92 roku życia.

Jako twórca projektu wodociągów i kanalizacji w Warszawie, zmarły pozostawia u nas dobre wspomnienie.

Działalność swą Lindley rozpoczął około r. 1840 budową kolei z Hamburga do Bergedorf; jemu też następnie senat hamburski powierzył akcję ratunkową w olbrzymim pożarze Hamburga i następnie odbudowanie spalonych dzielnic, wraz z wykonaniem kanalizacji i wodociągów. Lindley wywiązał się świetnie z włożonego na niego zadania: kanalizacja Hamburga i Frankfurtu nad Menem jest wzorową. Nic więc dziwnego, że gdy przed laty kilkunastu z inicjatywy ówczesnego prezydenta Warszawy, czełgodnego gen. Starynkiewicza, poruszono projekt urządzenia kanalizacji i wodociągów w tem mieście, zwrócono się do Lindleya, jako największej powagi w tym kierunku. Lindley sporządził plany całego projektu, powierzając wykonanie jego siłom miejscowym pod kierunkiem syna swego W. H. Lindleya.

Dość jest rzucić okiem na plan Warszawy, ażeby pojąć ogrom całego dzieła, opasującego miasto po za jego granicami, przecinającego je wzdłuż, a rozciągającego się od Mokotowa do

Bielan, od środka Wisły do ul. Koszykowej, dzieła, które pochłonęło dotąd kilkanaście milionów rubli. Ta nić rur żelaznych, oraz kanałów mrowianych, z których pierwsze dostarczają nam wodę, a drugie zużyta odprowadzają, mierzy się na dziesiątki kilometrów. Kanalizacja i wodociągi warszawskie były ostatniem dziełem Lindleya i zespoliły jego nazwisko z historią tego miasta.

Z KRAJU.

Łask. Dobiesław Chorąży, monologista z Krakowa, przejeżdżając do Sieradza i Kalisza wystąpił w mieście naszym w dniu 22 im b. m. z wieczorem humorystycznym, który do miejscowego teatrzyku sprowadził bardzo liczną i doborową publiczność nie tylko z miasta lecz nawet z okolicy. Z zajmującego programu najwięcej podobały się sceny ludowe, które wśród rozbawionej publiczności wywoływały burze oklasków.

Urodzaje. Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o szkodach, jakie ostatnie przymrozki poczyniły w polu i ogrodach. Wedle zdania specjalistów wiśnie i czereśnie zupełnie w r. b. przepadły, a pączki kwiatowe na jabłoniach i gruszkach poczerniały, co także złą rokuje nadzieję owocom. Posiewy jarzynne wyglądają licho, grochy przemarzły. Plantacje buraków również wiele ucierpiały. Niektóre cukrownie w gubernii lubelskiej zamówiły już powtórnie zapasy nasienia buraków; inne czekają jeszcze dni parę, a jeśli przekonają się, że mróz plantacje silnie uszkodził, przystąpią do nowego posiania. Oziminy również wiele ucierpiały, zwłaszcza w miesiącu marcu. Pszenice wyglądają licho, żyta również w wielu miejscach przepadły, rzepaki wymarły. Nieświeżnie więc przedstawia się nadzieja na urodzaj tegoroczny.

Zawiercie. Pod Zawierciem jakieś Towarzystwo kapitalistów zagranicznych zakupiło spore pokłady węgla brunatnego i zapłaciło za nie 500,000 rb. Węgiel ów ma być pośledniejszego gatunku, nadaje się jednak do potrzeb fabrycznych.

Wychodźstwo. Ruch wychodźczy tej wiosny w okolicach Płocka wzmógł się ogromnie. Niedawno ze wsi Radzanowa i Woźnik wyszło około 60 in ludzi na roboty do Prus.

W dniu 8-ym maja ze wsi Liszyna i okolicznych wyjechało 14-tu niemców do Ameryki. Obecnie braku robotnika rolucy jeszcze zbyt nie

odczuwają, nie wiadomo jednak, co będzie w czasie żniw.

Oddziały okulistyczne. W roku bieżącym komitet instytutu oftalmicznego postanowił wysłać 5 oddziałów w różne strony Królestwa. Wysyłanie rozpocznie się w dniu 1-ym czerwca, w którym to dniu wysłany zostanie między innymi, oddział do Pultuska.

Włocławek. W tych dniach zmarł we Włocławku ś. p. Władysław Dębski, długoletni dyrektor i artysta scen prowincjonalnych. Ostatnio ś. p. Dębski, pomimo podeszłego wieku (około lat 60), grywał z zapalem w towarzystwie E. Majdrowicza.

Z RÓŻNYCH STRON.

Szkoła chemiczno-techniczna w Wilnie. W d. 1-ym lipca r. b. na zasadzie postanowienia rady państwa z d. 7 czerwca 1899 r., będzie otwarta szkoła chemiczno-techniczna, zaliczona do średnich zakładów naukowych o następującym programie:

1) Nauki mogą pobierać wszyscy bez różnicy wyznań.

2) Kurs nauk czteroletni; wszyscy uczniowie przychodni.

3) W szkole wykładane będą następujące przedmioty: religia, matematyka, fizyka, chemia, historia naturalna, mechanika, budowa maszyn, doświadczenia mechaniczne i chemiczne, budownictwo, geografia handlowa i zasady ekonomii politycznej, rachunkowość i korespondencja handlowa, ustawy państwowe, rysunki, kreślenie geometryczne i techniczne. Prócz tego uczniowie będą mieli praktyczne zajęcia w zakładach mechanicznych, w chemicznych, laboratoryach i miejscowych fabrykach.

4) Do wstąpienia na pierwszy kurs bez egzaminu wymagalne jest świadectwo z ukończenia przynajmniej 5 klas szkoły realnej; egzaminom podlegają uczniowie, którzy ukończyli 5 klas gimnazjum filologicznego, z fizyki, kreślenia, rysunków, algebry i geometrii.

5) Uczniowie, posiadający świadectwo z ukończenia całkowitej szkoły realnej, mają pierwszeństwo przed innymi.

6) Uczniowie, kończący wileńską szkołę chemiczno-techniczną, dostają odpowiednie świadectwa, na których mocy otrzymują miano technika ze specjalnością chemii.

7)

W PIRENEJACH.

ODCZYT PUBLICZNY

Stanisława Bełzy.

(Dalszy ciąg—patrz № 118).

Prawdziwy klucz do bogatych dolin przysiadłych do stoków okolicznych gór, zmieniał on w kolei czasów władców i niby na ekranie z obrazami niknącemi, przesunęli się na scenie, którą malowniczo ubiera i ubierał, w kolei czasów: baskowie, albigensi, anglicy i lordowie Bearnu.

Połączony razem z miastem i przypirenejskim podnóżem do Francji, zażył ten zamek spokojniejszych już nieco czasów, baszty jego nie zlewały się już krwią, z jego strzelnic przestały już wylatywać zabójcze pociski.

Ale długo jeszcze, długo, bo do początków tego wieku, o jego ściany obijały się głuche jęki więźniów, zamykanych tu z rozkazu możnowładców, bądź za samodzielność myśli, bądź za usiłowania zmierzające do zmiany ustalonego porządku w kraju.

Samo miasto (mamy to stare na myśli) przedstawia się bardzo nędznie.

Ulice wąskie kręte, domy zapadające się i mizerne.

Znać po nich, że niezamożnym mieszkańcom dają dach nad głowami, że w odrapanych ścianach swoich więcej zamykają, cierpienia i niedostatku, niż uśmiechów, szczęścia i wesela.

Wprawdzie tu i owdzie, zwłaszcza na rynku, uderza oczy pokazniejsza budowla, przemkną się

ku kościelnym progom w dzień świąteczny grupy zasobniej przyodzianych ludzi, ale ogólne wrażenie jest wrażeniem czegoś opuszczonego i biednego.

Czarodziejskie przyrody piękno, ociera się tu o wytwórczości ludzkiej brzydotę, złote nieba słońce snopami jaskrawych promieni zarzuca to, co powinno spożywać w mroku.

Nadewszystko też tego ubóstwa ogólnego ogrom, uderza na przedmieściach.

Uderza i politowanie budzi.

Znać je, jest tu siedlisko nie już biedy, ale nędzy, że człowiek nie żyje tu, lecz wegetuje, nie karmi się jak należy, lecz podtrzymuje sztucznie, by jutra doczekał.

Nie domy jeno lepianki, nie odżywni prawidłowo ludzie, ale wyschłe cienie.

Gromada przytem bosych a nierzadko i nagich dzieci, błoto na ulicach w dzień słotny, pył i piasek w pogodny, brud ciasnota zaduch i tyle.

XI.

Na takim właśnie przedmieściu, w podobnej właśnie lepiance w roku 1844 ujrzało światło dzienne dziecko, któremu przeznaczonem było w dziejach biednego tego miasta odegrać niezapomnianą rolę. Przyszło na świat jak zazwyczaj przychodzi taka biedota, nie powitano go okrzykami radości, nie spowito na miękkich poduszkach, przyjęto z głuchem poddaniem, jak się przyjmuje nowy ciężar, włożony w pochodzie rozkazem siły wyższej, na pokornego wędrownika barki.

Dziecku dano imię Bernadetty, że jednak było ono marnem i wątłem, przeto nie wrócono mu długiego życia.

Przecież jak ten tam Sienkiewiczowski Jan-

ko muzykant, wbrew przepowiedniom kumoszek żyło.

Rosło, tylko powoli, rozwijało się, lecz leniwie.

Jak w tym świecie, skoro się ruszać nauczyło, wysłano je bosa po za dom, wałęsało się więc po górach i dolinach, biegło za owcami nad wybrzeżami Gawy, zrywało polne kwiaty u stóp okolicznych skał.

Jak w tym świecie, gdzie człowieka wychowywa matka natura, gdzie go żywi własny przemysł, gdzie go okrywa łachman na śmietnik porzucony.

Jak w tym świecie, o którym tak słusznie powiedziała poetka, że aby w nim wyschło całkiem „leż morze, chyba cały świat zapalisz o Boże“.

Dziecko acz nie wymagało niemal nic od rodziców, było przecież swoim rodzicom ciężarem.

Oddano je więc do okolicznej wioski Bartres, by tam przeżywało swoje dzieciństwo, lecz chyba nie, jak Mickiewicz powiada: „sielskie anielskie“.

Pomagało więc tu w gospodarstwie, pasalo bydo po stokach górskich, wreszcie gdy doszło do lat dwunastu powróciło pod dach, będący świadkiem jego pierwszego kwilenia.

Nie zmieniło przecież trybu swojego życia, przekształcało się powoli i opornie z dziecka w dziewicę.

W dziewicę jak opowiadają ci, którzy ją w tym czasie widzieli, o oczach błyszczących niezwykle, o nerwowości rzadko napotykaną wśród zdrowych fizycznie zazwyczaj dziewcząt wiejskich.

(D. c. n.)

Z PETERSBURGA.

Od czasu jak w Helsingforsie zaczęła wychodzić urzędowa „Gaz. finland.“, dziennikarstwo petersburskie oficjalnie informuje swoich czytelników o sprawach wielkiego księstwa—według artykułów wspomnianej gazety. Obecnie pisma przedrukowują artykuł organu general-gubernatora finlandzkiego o stosunkach prasowych. Przytaczamy go wedle „Now. wr.“:

„Gaz. finl.“ zamieszcza opinię komisji praw sejmiku helsingforskiego w odpowiedzi na wnioski stanów ziemskich Finlandii, uzasadniające konieczność petycji o zmiany w ustawie prasowej. Rozważając tę sprawę, komisja praw uznała potrzebę posiadania wiadomości zarówno o okólnikach, wydanych przez główny zarząd do spraw prasowych finlandzki od początku r. z. do dnia dzisiejszego, jak i o wszystkich przypadkach zawieszania pism w tymże czasie. Na prośbę skierowaną w myśl § 40 ustawy sejmowej, o wydanie polecenia zarządowi prasy dostarczenia komisji owych okólników i wiadomości, nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

Z tego powodu komisja praw daje następującą informację historyczną. Między sprawami, przekazanymi stanom, zgromadzonym na sejm 1863 r., znalazł się też projekt prawa o wolności prasy w Finlandii i warunkach zastosowania go. Od r. 1829, w którym zaprowadzono w kraju cenzurę uprzedzającą (prewencyjną), do r. 1863 i rząd i ludność zdołały z doświadczenia wyciągnąć przekonanie o wpływie ujemnym cenzury. Gdy z władzy tej korzystano wogóle z taką surowością, iż nawet najumiarkowańsza ocena rozporządzeń rządowych była niemożliwa, cenzura nawet w oczach rządu wydawała się nieodpowiadającą pewnemu, swobodniejszemu pod względem swojego kierunku, nowemu stanowi rzeczy, jakiego z początkiem 1863 r. zaczęto przestrzegać w stosunku do Finlandii. Wolnemu prawu słowa, jakie powstało z chwilą powołania ludności do pracy prawodawczej łącznie z Monarchią, nie odpowiadała siła przymusu cenzuralnego. Na tej zasadzie § 1 wspomnianego wyżej wniosku nadawał każdemu obywatelowi fińskiemu prawo, bez jakiegokolwiek trudności uprzednich od władzy urzędowej, wyrażania w utworach prasy i publicznie swoich przekonań we wszelkich dziedzinach wiedzy ludzkiej. Od takiego orzeczenia rozpoczynała się też wydana i d. 18 czerwca 1865 r. przez stany sejmowe przyjęta ustawa o wolności prasowej.

Rzeczona ustawa, wprowadzona w wykonanie z początkiem r. 1866, miała zachować moc obowiązującą do końca prac sejmiku następującego. Gdy stany sejmujące w r. 1867 nie uważały za rzecz możliwą przyjęcia bez zmian poruczonego im w tymże przedmiocie Najwyższego wniosku w d. 31 maja 1867 r. wyszło prawo, wydane w drodze administracyjnej, z którego mocy wydawnictwo książek i pism stało się zależne od uprzedniego ich przeglądania przez organy cenzury. Lecz te następstwa, ujemne, jakie nowe przepisy cenzury prewencyjnej wywołały w społeczeństwie, które najzupełniej uświadamia sobie prawo samorządu politycznego i społecznego, które ujawnia swoją dojrzałość polityczną w spokojnej powściągliwości i szanowaniu świętości praw, które nie zna analfabetów i w którym prasa wiele jest rozpowszechniona, przepisy te okazały się tak uciążliwymi, iż stany po kilkakroć zniewolone były odwoływać się do Monarchy z prośbami o Najwyższe zalecenie nowego prawa prasowego dla Finlandii. Ostatnio prośbę taką złożył sejm 1894 r. Najjaśniejszy Pan atoli nie raczył zgodzić się na przekazanie wniosku stanom, lecz polecił senatowi rozważyć sprawę reformy obowiązującego prawa prasowego.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

W „Kijewlaninie“ znajdujemy artykuł p. t. „Włościanie Przywiślańskiego Kraju“, który podajemy w streszczeniu.

Gazety polskie — pisze „Kijewlanin“ — zwracają uwagę na wzrastającą corocznie emigrację włościan Kraju Przywiślańskiego do Ameryki.

Jednocześnie też same gazety starają się wskazać przyczyny tej emigracji. Włościanin polski jest namiętnym rolnikiem i tylko w ostateczności gotów jest zamienić pracę na jakiś inny rodzaj przemysłu. Najtajniejszą myśl każdego niemal włościanina polskiego stanowi pragnienie posiadania własnej chaty i choćby najmniejszego kawałka ziemi. To pragnienie gna go za ocean w nadziei, iż zbierze tam potrzebną sumę pieniędzy, wróci do kraju i osiadzie na roli. Praktyka jednak wskazuje, iż pomimo wielkich oszczędności, jakie zaprowadzają włościanie na obczyźnie, pomimo nadludzkiej nieraz pracy — rzadko kiedy udaje się im dopiąć upragnionego celu. Wielu dzielnych ludzi ginie tam bezużytecznie, nie wiec dziwnego, ciągnie „Kijewlanin“, że gazety polskie zapytują, jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy i w jaki sposób można mu zapobiedz. Że położenie włościan w Kraju Przywiślańskim nie może być nazwane łatwym—to już wykazał spis ludności w 1897 r. W czasie, gdy dla całego Cesarstwa na wiorstę kwadratową przypadało 6,8 osób ludności, w Kraju Przywiślańskim na taką samą przestrzeń wypadło 84,6 osób ludności. Wzrost ludności w tym kraju również idzie bardzo szybkim tempem. W ciągu ostatnich lat 25 ludność Kraju Przywiślańskiego powiększyła się prawie o 45%, przyczem dla gubernii warszawskiej i piotrkowskiej cyfrę tę należy znacznie powiększyć.

Tak więc Kraj Przywiślański równa się pod względem zaludnienia z najbardziej cywilizowanymi krajami Europy Zachodniej, ale warunki bytu włościan w pierwszym i drugim różnią się bardzo wybitnie. Gdy belgijczyk lub holender umie ciągnąć znaczne zyski z każdej piędzi ziemi jaka się znajduje w jego posiadaniu, włościanin polski nie ma o tem najmniejszego wyobrażenia. Drugim ujemnym objawem jest bardzo niska płaca, jaką włościanie otrzymują za swą pracę. Dane, zebrane przez warszawski komitet statystyczny, wykazały, iż nigdzie w Cesarstwie praca robotnika nie jest tak mało wynagradzana, jak w Kraju Przywiślańskim. Dzięki temu, włościanin nie tylko, że nie może się zdobyć na nabycie kawałka ziemi na własność, ale wiedzie bardzo mizerny żywot. Według danych tegoż komitetu statystycznego, ludność włościańska ma w posiadaniu 43% wszystkich gruntów Kraju Przywiślańskiego, a wzrost własności włościańskiej idzie bardzo wolno. W ciągu siedmiu lat (1887—1894) drobna własność ziemska w tym kraju wzrosła zaledwie o 5% i to jedynie dzięki dokonaniu nowych, bardziej dokładnych pomiarów. Na podstawie danych z czasów ostatnich można twierdzić, że własność włościańska nie powiększyła się nawet o 2%. Widzimy więc, że istnieje cały szereg bardzo poważnych przyczyn, które czynią położenie włościanina w Kraju Przywiślańskim bardzo ciężkim.

„Kijewlanin“ snuje dalej swe uwagi na ten temat. Najszybciej rozwijający się przemysł nie może zatrudnić wszystkich, którzy są pozbawieni możliwości pracy na roli. Bank włościański nie jest w stanie wiele dopomóc, gdyż szlachta niechętnie sprzedaje grunta, a ceny na nie corocznie wzrastają, gdy tymczasem ludność włościańska jest bardzo biedna. W gubernii łomżyńskiej dziesięcina ziemi w r. 1893 kosztowała 91 rb., a po upływie 5 lat podskoczyła do 152 rb. W konkluzji autor artykułu w „Kijewlaninie“ mówi, iż wobec niemożliwości pomieszczenia się na terytorium Kraju Przywiślańskiego—włościanie powinni ostatecznie stamtąd emigrować, lecz nie za ocean, a na Syberję, dokąd udają się włościanie z czysto rosyjskich gubernij. Tą jedynie drogą prawidłowego rozsiedlenia włościan Kraju Przywiślańskiego w granicach Cesarstwa można, zdaniem „Kijewlanina“ przeciwdziałać złemu, jakim jest niewątpliwie masowa emigracja tych włościan do Ameryki, zwracająca na siebie uwagę prasy polskiej.

W dziennikarstwie rosyjskiem toczą się obecnie rozprawy nad przekazaniem spraw prasowych sądom przysięgłych, a to z okoliczności nowego kodeksu karnego.

„Wadliwość naszego ustawodawstwa względem obrazy w prasie występuje głównie w istnieniu spółrzednym systemów karania dyfamacji i potwarzy — pisze „Now. Wrem.“ Wobec tych systemów zadanie sądu sprowadza się mimowoli do formalnego rozważenia, czy oskarżony złożył

dowody piśmienne lub do znowu formalnego stwierdzenia, że dane okoliczności są łagodzące, bez względu na swą prawdziwość. Rzecz prosta, iż wobec takiego charakteru procesu niema mowy o „rozstrzygnięciu spraw takich przez przysięgłych“.

„Zgoła innym charakterem nacechowane są przepisy złożonego radzie państwa projektu kodeksu karnego, jednoczącego pojęcia o potwarzy i dyfamacji. Projekt zupełnie nie ogranicza możliwości dowiedzenia prawdy. Prawdę można stwierdzać wszelkimi środkami i sposobami, lecz ma być ona przedmiotowa (I cz. art. 467 — 70). Oskarżony więc nie może powoływać się tylko na to, że sam wierzył w to, co mówił, że potwarzał obiegające wieści, że o danem wydarzeniu drukowały już dzienniki i t. p., gdyż tak postawiona sprawa zabezpieczenia honoru jednostki od rozgłaszania nawet kłamliwych wieści krzywdzących, byłaby prawie niemożliwa“.

„Jednak współzrędnie z tem komisja redakcyjna zakreśliła pewne warunki, umożliwiające bezkarnosc jedynie z uwagi na prawdę przedmiotową: dla usprawiedliwienia się oskarżony powinien dowieść, iż rozgłaszana okoliczność uważał w dobrej wierze za prawdę i rozgłaszał tę okoliczność z uwagi na korzyść państwa lub ogółu, albo w interesie wykonywanego przezeń obowiązku, albo w potrzebie obrony własnego honoru lub czci własnej rodziny“.

Tak postawiona sprawa, zdaniem „Now. Wr.“ i „Sudeb. Gaz.“, umożliwi najzupełniej oddanie spraw prasowych sądom przysięgłych.

Jubileusz Guttenberga.

Sztuka drukarska w bieżącym roku obchodzi pięćsetletni jubileusz urodzin Jana Guttenberga, wynalazcy drukarstwa. Jan, czyli Henne Gutenberg, z przydomkiem „Gensfleisch“, wynalazca sztuki drukarskiej, czyli typografii, urodził się w Moguncyi, między 1395 a 1400 rokiem, pochodził z rodziny patrycjuszowskiej.

Czesi rodowód Guttenberga wyprowadzają z miasta czeskiego, Kutnej-hory.

Guttenberg najprzód z Andrzejem, a po śmierci tegoż z jego bratem, Jerzym Dryrechmem, rozpoczął pierwsze przedsięwzięcia i zawiązki sztuki drukarskiej. Gdzie i kiedy pierwsze próby drukarskie dokonano, nie uda się z pewnością oznaczyć, gdyż Guttenberg na drukach swych nie kładł ani nazwiska i daty i tyle tylko wiadomo, że począł na ten cel około roku 1438 używać ruchomych czcionek, struganych z drzewa. W roku 1443 opuścił Strasburg i przeniósł się do Moguncyi, gdzie wszedł w roku 1450 w układ z bogatym złotnikiem, Janem Faustem, który dostarczył nakładów pieniężnych na drukarnię, z której wyszło na świat pierwsze wydanie Biblii łacińskiej. Po kilku latach układ uległ rozwiązaniu, a Guttenberg wyrokiem sądowym zmuszony został do opuszczenia drukarni, którą Faust objął w posiadanie i wydoskonił przy pomocy Piotra Schöffera z Gernshein. Guttenberg tymczasem otrzymawszy zapomogę od ławnika mogunckiego, Konrada Hummera, był już w stanie w następnym roku założyć prasy na własną rękę. W roku 1457 ukazało się „Psalterium“, rodzaj brewiarza, zawierającego psalmy wraz z antyfonami, kollektami i t. p., przeznaczonego do użytku chorałowego, na niedzielę i święta ustanowionego. Pierwszy ten plód drukarstwa, opatrzony nazwiskiem drukarza i miejsca druku, obok daty roku i dnia nawet (14 sierpnia), oszacowany przez dzisiejszych bibliomanów angielskich na 10 tysięcy funtów szterlingów, czyli sto dwadzieścia tysięcy koron.

Drukarnia Guttenberga istniała w Moguncyi aż do 1465 roku. Około tego czasu Adolf książę nassauski, nadał mu tytuł szlacheckiego.

Guttenberg zmarł dnia 24 lutego 1468 r.

Uroczystość 400-letniej rocznicy wynalazku sztuki drukarskiej, obchodzono nadzwyczaj świetnie i z zapalem w Niemczech, w 1840 r. podczas którego to jubileuszu ukazały się całe stopy rozpraw i książek, o sztuce drukarskiej i jej twórcy traktujących. W Krakowie, zjawił się pierwszy z wędrowną drukarnią Günther Zeiner z Rautlingen w 1465 roku i tu wydrukował pierwszą książkę p. t. „Joannus de Turreeremata Cardinalis S. Sixti vulgariter nuncupati Explanatis in

Psalterium Finit Cracis.“ W roku 1480 pojawił się w Krakowie Światopełk Fiol, który pierwszy zaczął drukować książki w języku słowiańskim, podejrzany jednak o szerzenie zasad husyckich, porzucił Kraków i przeniósł się do Węgier. Około 1505 r. bogaty mieszczanin krakowski, Jan Haller, założył pierwszą stałą drukarnię, wraz z handlem książkami. Prawie równocześnie Hieronim Wetor ze Szlązka, pierwszy począł drukować książki w języku polskim, jak np. „Rozmowy Marcholta z Salomonem“ (1521), oraz św. Bonawentury „Życie Pana Jezusa“.

Rozwojowi drukarstwa pomagał wielce połączony z niem handlem książkami, jak i to, że drukarze nieraz byli uczonemi, tłumaczami, poprawiali i wydawali cenne dzieła. Sprzyjała również i swoboda pod względem religijnym, aż wreszcie biskup krakowski Maciejowski, w r. 1547 zaprowadził cenzurę.

Za panowania Zygmunta I, istniało w Krakowie już pięć drukarni, pod koniec panowania Zygmunta Augusta było ich 7. Pod koniec panowania Zygmunta III, a głównie z przeniesieniem stolicy do Warszawy, drukarstwo w Krakowie zaczęło chylić się ku upadkowi, tak że prócz drukarni Akademii krakowskiej, była tylko drukarnia Cezarych.

W dniu 5 sierpnia 1694 r. towarzysze z drukarni Akademii krakowskiej, wystąpili do rektora Akademii z podaniem o zatwierdzenie ustawy którą August w roku 1696 zatwierdził i podpisał, mianując ks. Franciszka Józefa Przeworskiego, rektora Akademii, przewodniczącym tegoż zgromadzenia.

Po dłuższym upadku, dopiero za panowania Stanisława Augusta, drukarstwo podnosić się zaczęło, tak, że wkrótce było znowu w Krakowie pięć drukarni. Obecnie istnieje w Krakowie 10 drukarni. Oprócz personelu pomocniczego, w drukarniach tych ma zajęcie około 300 cezerów.

Jubileusz zatem urodzin Guttenberga ma być obchodzony przez świat drukarski w Krakowie dnia 29 czerwca.

Warszawa zamierza wiekową rocznicę uczcić urządzeniem specjalnej wystawy drukarskiej.

Ostatnie wiadomości.

Rosya i Austria.

„Warsz. Dniw.“ zamieszcza następującą notatkę: „Korespondent petersburski wiedeńskiej „Korespondencji Politycznej“ pisze, że mowa, z którą cesarz Franciszek Józef zwrócił się do delegacji austriacko-węgierskich, wywarła w petersburskich sferach politycznych jaknajkorzystniejsze wrażenie. Co się tyczy sfer rządowych, to żywią one zupełną ufność do kierowników polityki austriacko-węgierskiej; powołanie się cesarza na porozumienie austriacko-rosyjskie powitały petersburskie sfery rządowe bardzo życzliwie, jako dowód ścisłych stosunków przyjacielskich między Austrią a Rosją.“

Obstrukcja w parlamencie niemieckim.

Wobec tego, że samo już głosowanie nad stu przeszło wnioskami, stawianymi w sprawie „lex Heintze“ przez obstrukcję, wymagałoby przeszło tydzień czasu, a po święcie Wniebowstąpienia liczyliby już nie można na udział posłów, wystarczający do prawomocności uchwał, większość szukać musiała dróg wyjścia z niemożliwego położenia parlamentarnego. Zwołano więc ponownie zawieszoną przed niedawnym czasem w swych czynnościach tak zw. radę dziekanów pojedynczych stronnictw, na której nie zapadły jednak uchwały rozstrzygające, natomiast prezes parlamentu wystąpił z propozycją, przyjętą mileżąco przez wszystkie stronnictwa, aby obradować najpierw nad ostatnim punktem porządku dziennego, a mianowicie nad projektem prawa, dotyczącego rewizji mięsa. W ten sposób przynajmniej na razie rozerwane zostały dalsze obrady nad „lex Heintze.“ Nie wiadomo jeszcze, czy prawo to uważać już można za pogrzebane w całości lub częściowo. W sprawie tej powziętą ma stanowczą decyzję rada dziekanów. Chodzi przedewszystkiem o to, czy wynaleźć będzie można sposób, umożliwiający wyłączenie z projektu dwu paragrafów, przeciwko którym zwraca się przede wszystkim opozycja, a mianowicie paragrafów, dotyczących szerzenia niemoralności za pomocą

sztuki, literatury i teatru. Reszta projektu, obejmująca przepisy przeciwko prostytutce, ma być utrzymana w swej mocy i uchwalona jeszcze na bieżącej sesji. Pozem nastąpią krótkie bardzo, bo tylko kilkodniowe wakacje świąteczne. Po wakacjach rozpoczyna się niezwłocznie ostateczne obrady nad projektem powiększenia floty. Tak więc i w parlamencie niemieckim obstrukcja odniosła stanowcze zwycięstwo i zmusiła większość do kapitulacji.

Delegacje.

„Telegraficzna Agencja rosyjska“ zamieszcza następujące sprawozdanie z ostatniego posiedzenia komisji dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej.

Referent komisji, poseł Falk oświadczył, że cieszyłoby go bardzo, gdyby się sprawdziła pogłoska o specjalnej konwencji Austro-Węgier co do Albanii. Stanowiłoby to uzupełnienie konwencji z Rosją i gwarancją utrzymania „status quo“ na Wschodzie. Delegat Apponyi wyraża gorące uznanie dla konwencji Austro-Węgier z Rosją, która to konwencja zapoczątkowała przyjacielski, a nawet serdeczny stosunek pomiędzy obu państwami. Mówca pochwała jednocześnie, że zarówno cesarz, jak minister spraw zagranicznych stwierdzili w mowach swoich trwałość tego stosunku. Mówca nie wierzy pogłosce o konwencji Rosji z Bułgarią, prosi jednak ministra, ażeby dla uspokojenia opinii publicznej wyjaśnił tę sprawę.

Minister Gołuchowski odpowiada, że między Austrią a Włochami niema konwencji dyplomatycznej co do Albanii, że jednak wszystkie mocarstwa godzą się na to, że na półwyspie Bałkańskim „status quo“ nie może być naruszone pod żadnym względem, bez zgody wszystkich mocarstw. Niedawne zajęcia w Bułgarii zostały bardzo przesadzone. Rząd bułgarski prosił nieraz Rosję o delegowanie doświadczonego finansisty celem zbadania finansów bułgarskich. Wywołało to pogłoski o konwersji pożyczek bułgarskich i o nowej pożyczce. W sprawie tej istnieje tylko umowa Bułgarii z bankami zagranicznymi, przyjęta przez sobranje. Rząd rosyjski ma na widoku jedynie spełnienie prośby Bułgarii, i nie myśli o żadnych operacjach finansowych. Podróż bułgarskiego ministra wojny do Petersburga miała głównie na celu poznanie zakładów wojskowych. Niema również nic dziwnego w odkomenderowaniu oficerów bułgarskich do armii rosyjskiej dla wydoskonalenia się; to samo dzieje się w armii niemieckiej, austro-węgierskiej i francuskiej. W Albanii teraz właśnie panuje większy spokój, niż dawniej i niema żadnych powodów do obawy. Co się tyczy konferencji w Hadze, zostały przedsięwzięte wszystkie środki, ażeby o ile możności jaknajprędzej urzeczywistnić projekt międzynarodowego trybunału rozjemczego. Na pytanie Apponyiego oświadcza minister, że był zawiadomiony o wszystkich misjach rosyjskich do Bułgarii i że rząd rosyjski działał zupełnie uczciwie i poprawnie. Budżet został przyjęty. Gołuchowskiemu wyrażono jednogłośnie zaufanie i uznanie za pomyślną politykę.

Telegramy.

Wiedeń, 24 maja. Na posiedzeniu komitetu młodoczeskiego w Pradze zapadły uchwały, wygłaszające zaniechanie obstrukcji.

Londyn, 24 maja. Przednia straż gen. Bullera w Natalu została zupełnie zniszczona. Zginęło 500.

Londyn, 24 maja. Rząd transwaalski bezwzględnie postanowił prowadzić wojnę do ostateczności.

Londyn, 24 maja. Kolumną boerów, wzięta do niewoli pod Mafekingiem, dowodził gen. Dewet. Uszedł on z częścią wojska i taboru.

Londyn, 24 maja. Boerowie wciągnęli w zasadzkę szwadron piechoty konnej generała Bethuena w odległości sześciu mil na południowy zachód od Vryheid. Kilku tylko żołnierzom udało się ocalić, zginęło 66 ludzi. Bethuen powrócił do Ngutu, aby zaopatrzyć się w żywność.

Wojska angielskie znalazły most na rzece Vaal nieuszkodzony. W ręce anglików wpadło 27 parowozów, należących do transwaalczyków, 7 odesłano do Kapsztadu do reperacji.

Londyn, 24 maja. Cała ludność Pretoryi jest przygotowaną na walkę do ostatniej kropli krwi. Anglicy będą musieli każdą piędź ziemi w Transwaalu zdobywać wśród zaciętej walki.

Pretorya, 24 maja. Ustanowiony został komitet, któremu poruczono opiekę nad kobietami i dziećmi. Rządowi holenderskiemu zaproponowano obmyślenie środków w celu ochrony poddanych holenderskich.

Waszyngton, 22 maja. Mac Kinley przyjmował poselstwo boerskie, na nieurzędowym posłuchaniu, potwierdził oświadczenie Haya, że Ameryka nie może się podjąć pośrednictwa. Przed niedawnym czasem Mac-Kinley ofiarował Anglii swoje usługi, które jednak zostały odrzucone. Wobec tego prezydent wystrzegać się musi wszelkich dalszych kroków.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Eisenberg, Trapszo, Hirschberg, Baumritter, Kagan i Gracel z Warszawy — Margulies z Tomaszowa — Eljaszew z Moskwy — Kreinin z Ekaterynosławia — Eley z Berdyczewa — Strykowski z Kalisza — Sypniewski z Wampielska — Jachimowski sędzia z Piotrkowa.

CEDUŁA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 23 maja.)	
Berlin i Hamburg)czeki 46.30
)3 miesięcz. 45.77 ¹ / ₂
Paryż i Bruksela)czeki 37.44 ¹ / ₂
)3 miesięcz. 37.35
Londyn)czeki 95.90
)3-miesięczne 94.05
Wiedeń	czeki 39.20
Amsterdam)czeki 78.40
)3-miesięczne 77.65
Kopenhaga 52.10

R e k l a m y .

W LECZNICY CHORÓB ZĘBÓW

i jamy ustnej,

Piotrkowska Nr. 31, dom p. Bergera.

urządzona specjalna pracownia

ZĘBÓW SZTUCZNYCH

z kauczuku, w złocie i bez podniebienia.

Adwokat przysięgły

Bernard Birencweig

powrócił z zagranicy.

605—2—1

Bardzo tanio!

Mieszkanie do wynajęcia

na ulicy Piotrkowskiej

№ 192 m. 8 lewa oficyna 3 piętro, składające się z trzech pokoi i kuchni z powodu nieprzewidzianych okoliczności. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“ lub na miejscu.

Synagoga

przy ul. Spacerowej.

W Sobotę, dnia 26 Maja o godzinie 10 rano

Kazanie.

5 godzin od Warszawy,
godzina od Lublina,
5 wiorst od stacyi ko-
lel Nadw.

NAŁĘCZÓW

Pocztą i telegraf na
miejsen. Powozy na
zamówienie. W lecie
omnibus.

Zakład leczniczy cały rok otwarty. Hydropatya. Kąpiele żelaziste, błotne, elektryczne. Masaż. Gimnastyka. Elektryzacja. Knyms. Własna kuchnia dyetetyczna. Gry, zabawy i wycieczki. Stale dwóch lekarzy, dozorczeni chorych i masażystka. W lecie konsultanci i asystenci. Leczą się z dobrym skutkiem: choroby nerwowe, tabes (metoda Frenkla), blednica, artrytyzm, otyłość, wycieńczenie po przebytych chorobach, ogólna wattość organizmu (hartowanie), choroby żołądka i kiszek, choroby kobiece. Chorych umysłowych i epileptyków zakład nie przyjmuje.

Dyrektor Dr. A. Puławski.

569-5-4

b. ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

— ŚWIEŻO NABYTE. —

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. **Potrzkowską do domu pod № 103** vis-a-vis pałacu Hejnla.

Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względem i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-24

Stanisław Piotrowicz.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA i zakład reperacyjno-krawiecki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55-25-14

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

PRACOWNIA

EMILII HORST

Przejazd № 8,

przyjmuje na sezon wiosenny suknie damskie, tudzież wszelkiego rodzaju bieliznę męską i damską, które wykończą podług najświeższych fasonów po cenach bardzo umiarkowanych.

Portret darmo do tuzina fotografii gabinetowych za **rb. 11.**
Od dnia 25 marca do dnia 1 lipca r. b.
Zakład fotograficzny p. f. „PIOTROWICZ“
Nowy-Rynek № 6 w Łodzi

ciesząc się od kilku lat wielkiem powodzeniem w reprodukcji portretów, które w Warszawie i Łodzi znalazły stały i olbrzymi rynek zapotrzebowania, w celu zaopatrzenia jeszcze szerszego ogółu w te cenne pamiątki rodzinne, dodawać będzie **darmo** do każdego tuzina fotografii gabinetowych za **rb. 11 portret** cenny dużych rozmiarów w ozdobnym passe-partout, **lecz tylko od dnia 25 marca do 1 lipca r. b.**

Zakład otwarty od godz. 9 rano do wieczór.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Drukarnia AKCYDENSOWA
i LITOGRAFIA

J. SZCZEŚNIEWSKIEGO i S^{ki}
Łódź, Piotrkowska 141.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, wykonywa **starannie, punktu, alnie** i po cenach umiarkowanych.

Posiada na składzie wszelkie druki, przepisane prawem fabrycznym.

ZAKŁAD FROEBLOWSKI

Zofii Trocewicz

przy ul. Zawadzkiej № 9,

rozpoczyna zajęcia poświęcone z dniem 26 kwietnia r. b. Zapisy przyjmują się na pensji **p. Libiszowskiej** od 10 rano do 5 popołudniu.

PRZEWODNIK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczo.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa.) Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35. poleca w wielkim wyborze sezyorki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, także do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie elegancie i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29
Krośniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryzykiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Boreza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych, Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zaszłyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundnam, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Włodowska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklepanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE

poleca dzieła:

Stanisława Bełzy

1. **Na Lagunach**. Wydanie 2 z ilustracjami rb. 2.
2. **W kraju tysiąca jezior**. Wydanie 3 z ilustracjami rb. 1 kop. 50.
3. **W górach olbrzymich**. Wydanie 2 z ilustracjami rb. 1 kop. 20.
4. **Holandya**. Wydanie 2 z ilustracjami rb. 1 kop. 80.
5. **Za Apeninami**. Wydanie 3 ozdobne rb. 1
6. **W stolicy Padyszacha**. Z ilustracjami rb. 2.
7. **Nad brzegami Bosny i Narenty**. Z ilustracjami rb. 1 kop. 50.
8. **Obrazy Korsyki**. Z ilustracjami rb. 1 kop. 50.
9. **Listy z Sycylii**. Z ilustrac. rb. 1 k. 80. Dostać można w księgarniach w Łodzi. Wkrótce we wspaniałych ilustrowanych wydaniach opuszcza prasę:
1. **W Pirnejach**. Odczyt publiczny.
2. **Odgłosy Szkocyi**. Wydanie 2. 543-10-10

OSOBA

w średnim wieku, wdowa, wykształcona, z muzyką oraz posiadająca dokładną znajomość gospodarstwa, poszukuje natychmiast jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „Wdowa“ przyjmuje redakeya „Rozwoju“.

ZAKŁAD MALARSKI

B. STEFANSKI

Ul. Andrzeja № 19

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące sumiennie i akuratuie, z czem poleca się łaskawym względem pp. fabrykantów i obywateli.

8-5

Paryż. Wystawa. 1900.

COOK Znane biuro podróży. Najwygodniejsze podróże. Przedsiębiorstwo Wystawy paryskiej ma wszędzie filie. Prospekty gratis udziela dom handlowy H. Kottek i Sp. w Warszawie lub też agentura w Łodzi ul. Piotrkowska № 192.

Herman Szczeciński.

W Klasach Handlowych

CYRKLERA

ul. Nawrot № 37

rozpoczyna się nowy kurs z rachunków, jak również rosyjskiego, polskiego i niemieckiego języków. 209-102-16

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6 popołudniu. 164

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

zostając na lato w Łodzi, przyjmuje osoby interesowane od godz. 7—8 wieczorem, dla niezamożnych a prawdziwie utalentowanych, warunki przystępne.

Nowy-Rynek № 6 m. 22.

Ogród „Leśniczówka“ (Waldschloesschen)

codziennie od godz. 5 popołudniu

KONCERTA

Orkiestry wojskowej pułku Chełmskiego-

W niedzielę, święta, czwartki i soboty koncerta poranne od godz. 6 zrana.
598-3-2

Nowy Rynek 2, dom Lelwebera.

Nikt nie powinien zaniechać zobaczenia

Oryginalnego „Bioscopu“

Fotografie żyjące.

Olbryzi program, obejmujący 100 wysoce zajmujących obrazów. Otwarty codziennie od 12 w popołudnie do 11 wieczorem.

Cena biletu: krzesła 20 kop. stojące 10 kop., dzieci niżej 10 lat płać połowę. Popołudniu o 4—8 godziny. 3—3

Przedstawienie dla rodzin

ze specjalnym programem, między innymi „Kopciuszek“ w 20 obrazach. Poszczególne życzenie odwiedzających w miarę możliwości są uwzględniane



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. STUMANA

podaje do wiadomości, że urządziwszy na wielką skalę specjalny dział do powiększeń, jest w stanie dostarczać takowe po nader umiarkowanych cenach i o prawdziwie artystycznym wykończeniu. Powiększenia zwyczajne od 4 rubli, malowane olejno od 25 rubli począwszy. Zakład posiada wielki wybór ram po cenach fabrycznych. 603—12—1

„OGRÓD RÓŻ“

STEFANA ZARZECKIEGO

PIOTRKOWSKA № 151.

Dziś i codziennie

Koncert Orkiestry Włociańskiej

w narodowych kostymach pod dyrekcją p. St. Cybulskiego.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. W niedziele i święta początek koncertu o godzinie 5 po południu.

Wejście 15 kop., dzieci 5 kop. W niedziele i święta 20 kop. dzieci 5.

W razie niepogody koncert w lokalu zimowym. 533—3—2

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane do 1 maja r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacji Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upływu czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacji:

1) stacja wysył. Warszawa	d. 18 marca	№ kwit. bagaż.	28
2) „ „ Warszawa	d. 28 „	„ „	802
3) „ „ Połock	d. 14 kwietnia	„ „	498
4) „ „ Warszawa	d. 9 „	„ „	284
5) „ „ Rostow n/D.	d. 11 „	„ „	1555

Na stacji Łódź: koszyk, palto watowane, małe pudełko, węzełek a w niem spodnie i bielizna, peleryna dziecinna, czarny parasol, laska zwyczajna, parasolka z białą rączką, laska, kalosze, litery J. B. mężski parasol.

Na stacji Koluszki: damskie kalosze, laska drewniana, parasol dziecinny, pakiet zawinięty w papier, damski parasol, laska. 3—3

OJCÓW

Zakład Lecznicy dla chorych nerwowych.

Ścisły internat, dwóch stałych lekarzy. Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne.—Poczta i telegraf na miejscu.—Odległość do Olsza stacji kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej 19 wiorst.—Chorych umysłowo lecznica nie przyjmuje.

488—6—6

Dyrektor zakładu Dr. St. Niedzielski.

W Busku

obok zakładu wód mineralnych w świeżo odrestaurowanej willi Wiślica Honowskiego, są do wynajęcia pokoje umeblowane z wygodnymi łóżkami. Ceny stałe, na I-szy sezon od rb. 9 do 36 za przebyty miesiąc. Restauracja na miejscu. Zakład w odległości 10 kroków od willi. 592—6—3

Letnie mieszkania

z wszelkimi wygodami, umeblowane, składające się z 2 i 3 pokoi, kuchni, werend, po rb. 60 i 80 są do wynajęcia w Policznie pod Garbatką st. dr. ż. J. D. Mieszkanie większe w pałacu w parku. Wszelkie produkty na miejscu. Kąpiele, las. O bliższe wiadomości adresować: Administracja dóbr hr. Przeździeckich w Policznie przez Garbatkę st. dr. ż. J. D. 575—5—5

Dominium Dobroń

Letnie mieszkania

z wszelkimi wygodami. Wiadomość na miejscu i w Łodzi u W-jej Kossobudzkiej, Piotrkowska № 76. 597—6—2

Jest do sprzedania

FOLWARK

400-morgowy położony przy budującej się kolei Warszawa-Kalisz z ładnym domem i parkiem, bez serwitutów, z zupełnymi zasiewami i inwentarzami żywymi i martwymi, przy szosie o 11 wiorst od miasta powiatowego. Bliższe wiadomości w redakcyi „Rozwoju“. d.—4

Najkorzystniej pośredniczy przy kupnie sprzedaży, zamianie majątków, folwarczków i domów „Biuro Kaucyonowe Komisowe“ Nowy-Swiat № 30 m. 2, a od 1 lipca Nowy-Swiat № 38. Ogromny wybór: przeszło 300 majątków, 100 folwarczków, około 100 domów i will. Kapitały do lokaty i do rozwoju interesów. 596—2—2

Wyprzedaj drzewa!

Z powodu zwinięcia mego składu drzewa sprzedaję wszelkich gatunków drzewa, sztandary, słupy dębowe o 20% niżej kosztu; są także do sprzedania konie, wozy, walant, powóz, sanki, uprzęgi robocze i angielskie, maszyny rolne, kassa ogniotrwała i rozm. biurowe urządzenia. 594-20-3

Max Jakubowicz.

Wólezańska 86 róg Rozwadowskiej

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Tygodnik ilustrowany

w oprawie od roku 1880 do r. b. Garnitur do kawy z porcelany angielskiej, mały garnitur mebli do salonu kryty pluszem. Wiadomość ul. Średnia 20 m. 3. 595-3-3

Potrzebny

zaraz młodzieniec lat 15—17 przyzwyczajony do domu z paroklasowem wykształceniem na stałe zajęcie. Oferty imienne z podaniem adresu i obecnego zajęcia w „Rozwoju“ pod X 10. 600—3—2

KOKS

dla kowal i giserów mam na składzie, ofiaruję takowy detalicznie i na wagony.

O. F. MEYER

Skład węgla, ulica Węgłowa № 6.
533—6—5

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3—8 popoł.

AKUSZERKA

PASZYNSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 0—5

Łódź, Średnia Nr. 41.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. —52—27

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Dziewczynka mająca rok wuz. katolickiego do oddania na własność. Wiadomość ul. Piotrkowska 181 m. 9. 652-3-3WSS

Dom mrowany do sprzedania 2 piętrowy dochodu 2000 rb. rocznie za 16 tysięcy rb., 4 tysiące zaraz przy kupnie, resztę pozostałej sumy na raty. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“. 646-3-3

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-18PCS

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Potrzebna jest zdolna staniczarka zaraz Południowa № 31 m. 8. 651-2-2

Potrzebne prasowaczki zaraz. Piotrkowska 69 pralnia. 661—3—1

Przyjmuję znaczenie i rysowanie. Składowa № 15 m. 2. 612-3-3SPP

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wycuzają w kilku miejscach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i ucząją belkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 5—3

Rubli 50 i więcej dam za wyrobienie posady w fabryce lub instytucji handlowej. Jestem oficjalistą posiadam języki polski, rosyjski gruntownie, francuski, niemiecki słabiej. Oferty proszę w „Rozwoju“ pod godłem „A. B. 50“ 622—3—1

Sklep korzenny do sprzedania za umiarkowaną cenę. Ul. róg Dzielnej i Nowowodnej. 626-6-5

Tanio. Letnie mieszkanie pod Rawą złożone z 3-ch pokoi i kuchni do wynajęcia. Wiadomość Średnia № 3 w mleczarzni Rogów. 653—3—3

Une institutrice diplômée cherche une place pour les vacances d'adresser à la rédaction sub. Institutrice. 656—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Wojciech Pakuła, wydana z gminy Kościelnica. 662—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Apolonii Sliwke, wydana w magistracie m. Łodzi. 663—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Walenty Nieczak, wydana z magistratu m. Łodzi. 648—3—3

Z powodu wyjazdu maszyna do sprzedania. Ulica Zielona № 23 m. 20. 650-3-3

Z powodu wyjazdu maszyna do sprzedania. Ulica Zielona № 23 m. 20. 651—3—3

Zakieć czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 508—d.

Zaginął paszport na imię Antoni Pytlewski, wydany z gminy Mowo-Radom. 657—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Kasprzak wydany z gminy Rombień. 659—3—1